



EVE LANGLAIS

LUCIFER'S DAUGHTER

tłumaczenie: agnes_ka1

ROZDZIAŁ 7

Wypatrywałam Aurica, kiedy szłam do pracy u boku Bambi. Zapewniała mnie, że za nami szedł, ale nie mogłam go wyczuć. Dobrze, bo to oznaczało, że nie będę musiała mu powiedzieć, by znalazł sobie kogoś innego. Było to też rozczarowujące, bo miałam przygotowaną wspianą mowę. Czekałam, aby się pojawił, ale zamiast niego Christopher i David weszli do baru niedługo po tym, jak go otworzyłam. Patrzyli pod nogi, szurali nimi nieśmiało, nie patrząc mi w twarz.

Parsknęłam:

- Niech zgadnę, jesteście w temacie?

- Nie wiedzieliśmy, że chodzi o ciebie. – Powiedział David. – Myśleliśmy, że córka Szatana będzie wyglądała bardziej jak stara wiedźma.

- Więc co, nie macie zamiaru mnie zabić, bo jestem młoda i ładna?

- Coś w tym stylu. – Powiedział David. – No i nie możemy zabić dziewczyny Aurica. To nie byłoby w porządku.

Zamarłam na sekundę. Dziewczynę? Co Auric im nagadał?

- A kiedy Auric powiedział wam, że jestem jego dziewczyną? – Zapytałam cicho. Moje serce chciało wyskoczyć mi z piersi, kiedy czekałam na odpowiedź. Nie dlatego, że mi zależało, bo nadal zamierzałam go odrzucić.

- Właśnie teraz na zewnątrz, powiedział, że mamy tu przyjść i cię strzec.

Christoher westchnął.

- David, mój przyjacielu, mówisz zdecydowanie za dużo. – Teraz zwrócił się do mnie. – Posłuchaj. To prawda, że na początku weszliśmy do tego baru, ponieważ słyszeliśmy, że możemy znaleźć tu córkę Szatana, ale tak szybko, jak Auric zdał sobie sprawę, że ty nią jesteś, plan żeby cię zabić i żeby odzyskać jego skrzydła został anulowany. Auricowi zależy na tobie. To dlatego tu jesteśmy. Prosił, abyśmy byli jego oczami i uszami w środku baru.

- A gdzie on jest?

- W pobliżu. – Powiedział niejasno Christopher.

- Super, wy chłopaki zostajecie tutaj jako ochrona baru. Muszę iść na zaplecze do papierkowej roboty.

EVE LANGLAIS - LUCIFER'S DAUGHTER

tłumaczenie: agnes_ka1

Kłamstwo – z którego tata byłby dumny – ale nie chciałam, aby poszli za mną na zewnątrz, gdy będę szukała Aurica. Wymknęłam się tylnymi drzwiami w boczną uliczkę, gdzie stałam przez chwilę zagubiona. Gdzie właściwie mógł ukryć się Auric?

Przestałam być subtelna.

- Auric! – Krzyknęłam. Czekałam z niecierpliwością, po czym zaczęłam znowu wołać jego imię. – Aur...

Ręka zacisnęła mi się na ustach, więc naturalnym odruchem zacisnęłam na niej zęby.

- Ała. – Usłyszałam zachrypnięty głos Aurica. – Po co to zrobiłaś?

- Następnym razem, gdy nie będziesz chciał, żeby stała ci się krzywda, przedstawisz się zanim mnie złapiesz. – Powiedziałam nie czując się ani trochę winna.

- Chciałem, abyś była cicho i nie obwieszczała całemu światu, że jesteś tu sama.

- Ale ja nie jestem tu sama, ty tu jesteś. Co właściwie wyjaśnia, dlaczego ja tu jestem, chciałam porozmawiać o tobie: po co tu jesteś, kiedy nie powinno cię tu być.

Bardzo podobało mi się zagubienie malujące się na jego twarzy.

- Słuchaj Muriel, jeśli starasz się powiedzieć mi, że powinienem odejść, to możesz o tym zapomnieć.

Chciałam zapytać, dlaczego chciał zostać, ale oczywiście właśnie w tym momencie pojawiły się demony wprost z Piekła. Trzy niezdarne bestie zeskoczyły z dachu baru i otoczyły nas.

Sądząc po nastroju, w jakim byłam, trójka to było za mało, powinni przysłać więcej.

Usłyszałam jak Auric wyciąga swój miecz, a znając demony za mną, z chęcią chciały go dopaść, a przynajmniej zająć się nim. Uśmiechnęłam się stając z nimi twarzą w twarz.

- Cześć chłopcy, przyszliście się zabawić? – Zaczęłam ich drażnić.

Umięśnione bestie nie odpowiedziały, zamiast tego jeden z nich przeszedł na bok starając się odwrócić moja uwagę, natomiast drugi ruszył wprost na mnie. Z mojej głowy wyparowały nagle wszystkie zaklęcia, a moja moc pozostała w stanie uśpienia. Musiałam walczyć, co było dobrą rzeczą przy moim humorze. Miałam dużo nagromadzonej frustracji i potrzebowałam ją rozładować.

Nie czekałam, aż pierwszy z demonów mnie dopadnie. Siłą umysłu sprawiłam, że moje srebrne sztylety znalazły się w moich rękach i cięłam nimi, podczas gdy silne pięści

EVE LANGLAIS - LUCIFER'S DAUGHTER

tłumaczenie: agnes_ka1

kierowały się w moją stronę. Zrobiłam mu dwa skośne, dość głębokie nacięcia po obu stronach żeber, przed tym jak zakręciłam nim i odskoczyłam. Śmiejąc się zaintonowałam krótkie zakłęcie i nagle moje dwa sztylety, zaświeciły czerwienią. Nasyciłam je ogniem piekielnym, co oznaczało, że następne cięcia będą palić i spalać i... Cóż, wystarczy jak powiem, że potrzeba było dość potężnej magii, żeby zatrzymać proces spalania.

Kontem oka, widząc ruch tuż za mną, schyliłam się przed tym, jak wielka, szponiasta łapa zamachnęła się tam, gdzie jeszcze sekundę temu była moja głowa. Obracając się na jednej nodze, drugą kopnęłam i moje kolano trafiło w coś z głośnym trzaskiem. Demon upadł z krzykiem, kiedy jego nogi złożyły się pod nim.

Na sekundę opadła mi szczęka. Albo stawałam się silniejsza z dnia na dzień, albo coś dziwnego działo się ze mną. Przeturlałam się instynktownie panując nad moim ciałem i cięłam na oślep ciało demona, który próbował mnie dosięgnąć. Z niezmiernym wyciem przyciągnął swoją palącą się rękę do klatki piersiowej, a ja skoczyłam na nogi. Obróciłam się ku pierwszemu z moich przeciwników, ale znalazłam go jak walczył z Aurickiem. Szybko rozejrzałam się szukając zagrożenia i wtedy zobaczyłam jak z przeciwnika Aurica robią się dwie części. Dekapitacja. Miło.

Cofnęłam się, by przyjrzeć się sytuacji, moje serce prawie zatrzymało się, gdy brzydki, czarny demon wysunął łapę pełną pazurów ku klatce piersiowej Aurica, rozdierając materiał jego ubrania i ukazując czerwień krwi tryskającej natychmiast z otwartej rany.

Zawładnęła mną furia – jak śmiał skrzywdzić Aurica – i bez zastanowienia wykrzyczałam słowa mocy, które nagle pojawiły się w mojej głowie. Siła aż zadzwoniła w powietrzu, a w oczach demona zobaczyłam horror – coś, czego nigdy nie myślałam zobaczyć w ich twarzach – zanim rozpadł się w deszcz czarnego popiołu.

Ale cokolwiek zrobiłam było to ponad moje siły i upadłam zemdlna na brudny asfalt.

Kiedy doszłam do siebie, twarz Aurica unosiła się nad moją, zaniepokojona spojrzałam mu w oczy.

- Gdzie ja jestem? – Zapytałam starając się usiąść.

Auric położył na mnie dłoń i delikatnie popchnął z powrotem.

EVE LANGLAIS - LUCIFER'S DAUGHTER

tłumaczenie: agnes_ka1

- Na kanapie w twoim biurze. Poleż, chociaż przez chwilę.

- Czuję się dobrze. Co z demonami?

- Co z demonami? – Zapytał Auric. – Rzuciłaś zaklęcie, wszyscy trzej zamienili się w czarny pył.

Patrzyłam na niego bez wyrazu. *Zrobiłam co?*

- To niemożliwe. Może zniszczyłam jednego pradawną magią, tak jak to zrobiłam wcześniej, ale nie trzech tej wielkości. Nie ma mowy. Nikt nie może tego zrobić.

- Ty to zrobiłaś.

Chciałam go nazwać kłamcą, ale wiedziałam, że mówił prawdę. Również wyjaśniałoby to, dlaczego zemdlałam. Ilość magii, której użyłam... cóż, powiedzmy, że było to oszałamiające. Ale skąd pochodziła ta magia? Czyżbym osiągnęła całkiem nowy magiczny poziom? Cokolwiek to było zostawiło mnie słabszą niż małe kocięta, co odkryłam, gdy próbowałam wstać. Zakręciło mi się w głowie i nogi ugięły się pode mną sadzając mnie ciężko na kanapie.

Auric unosił się nade mną zmartwiony. Położył mi dłoń na czole sprawdzając temperaturę. Nie miałam żadnej, ale gdyby dotknął mnie nieco niżej... Jak mogłam mieć niegrzeczne myśli, gdy mój żołądek zwijał się z nudności? Nie wiedziałam dlaczego, ale nagle poczułam się nieco lepiej.

- Pozwól mi wstać. – Narzekałam.

- Nie. Nie będę patrzył jak upadasz na twarz. Cokolwiek zrobiłaś wiele cię to kosztowało.

Nie podobało mi się, że traktował mnie jak inwalidkę. Zirytowana popchnęłam go. Równie dobrze mogłam popchnąć skałę. Nie poruszył się nawet na milimetr, więc oparłam się o kanapę i zaczęłam się dąsać.

Auric popatrzył na mnie, pokręcił głową i westchnął zanim odwrócić się do drzwi i zawołał kogoś. Sekundę później weszli Christopher i Bambi.

- Dlaczego oni tu są? – Zapytałam.

- Coś stało się na zewnątrz. Powiedziałbym, że nie do końca kontrolowałaś magię, z której korzystałaś. Spójrz, co się stało: zamiast zniszczyć jednego demona, zniszczyłaś trzy. A wczoraj w twoim mieszkaniu, co stało się z tamtym demonem? Nie jestem ślepy, widziałem wyraz twojej twarzy, gdy on się rozpadł. Coś się dzieje z twoją magią i musimy dowiedzieć się, co to jest zanim zrobisz sobie krzywdę.

EVE LANGLAIS - LUCIFER'S DAUGHTER

tłumaczenie: agnes_ka1

Otworzyłam usta, by zaprzeczyć temu co powiedział, ale wiedziałam, że miał racje. Odmówiłam przyznania, że mogę mieć problem z magią lub z kontrolowaniem jej. Jednak Auric zobaczył, że walczę z argumentami i opadł na kolana przy mojej kanapie. Pocałował mnie mocno, co skutecznie umożliwiło mi dalsze protestowanie, czy zaprzeczanie. Przerwał dopiero, gdy Christopher odchrząknął, a Bambi zachichotała. Byłam tak bardzo oszołomiona tym pocałunkiem, że zrobiłabym wszystko, o co by poprosił.

Uśmiechnął się do mnie i przejechał palcem po mojej dolnej wardze.

- Chcieliby zadać ci kilka pytań, żeby dowiedzieć się, co dzieje się z twoją magią. Bądź dobrą dziewczynką i odpowiedz na wszystkie.

Jego przemądrzała – całkiem męska – uwaga zirytowała mnie.

- Moja magia rośnie w siłę, więc co z tego?

- Zrób mi przyjemność, proszę.

Spojrzałam na Aurica. Chciałam, żeby sobie poszedł i zostawił mnie w spokoju, zanim stanie mu się coś złego. Chciałam, by owinął wokół mnie swoje ramiona i zaczął całować. Chciałam ponownie coś zabić, za to, że mogło mu zagrozić. Chciałam powiedzieć mu, żeby poszedł do diabła, za to, że rozkochał mnie w sobie, mimo tego, że nie mogłam go mieć. Był tylko jeden problem z ostatnim zdaniem: jeśli poszedłby do diabła, prawdopodobnie pobiegnęłabym tam za nim.

Westchnęłam i popatrzyłam na trzy pary oczu pilnie obserwujące mnie. Wyglądało na to, że nie dadzą mi spokoju, póki nie dostaną tego, czego chcą.

- Co chcecie wiedzieć?

- Kiedy po raz pierwszy odczułaś swoją moc? – Zapytał Christopher.

- Zawsze ją miałam. – Ciągle pamiętałam pierwszy raz, kiedy jej użyłam. To było niedługo po tym jak przeprowadziłam się, żeby zamieszkać z tatą w Piekło. W ramach resocjalizacji towarzyskiej sprowadzili demoniczne dziecko, żebym miała, z kim się bawić. Jednak to nie wyszło tak, jak planowali. Demoniczne dziecko ukradło moją ulubioną lalkę i drażniło mnie. Pamiętam, że płakałam i błagałam, żeby oddało. Kiedy śmiało się ze mnie wpadłam we wściekłość i nikt nie mógł mnie powstrzymać. Następną rzeczą, jaką widziałam, to była dziewczynka demon leżąca na ścianę, uderzająca w nią plecami i wtedy odzyskałam moją lalkę. Po tym zdarzeniu wszyscy byli wobec mnie bardziej ostrożni.

- Czy przez ostatnie lata siła twojej magii rosła, czy pozostawała stabilna?

EVE LANGLAIS - LUCIFER'S DAUGHTER

tłumaczenie: agnes_ka1

- Wzrosła nieco w okresie dojrzewania i pozostawała na stałym poziomie, aż do tego czasu, gdzieś około dwóch dni temu.

- Coś się dla ciebie zmieniło? Dieta? Sen?

Prawie zachichotałam, gdy pomyślałam nagle o jednej rzeczy.

- O czym właśnie pomyślałaś? – Zapytał Christopher, wyglądał o wiele bardziej poważnie, niż kiedy spotkałam go po raz pierwszy.

- Wolałabym nie mówić. – Odpowiedziałam zaczynając się rumienić. Jednak Bambi popatrzyła na mnie, jakby wiedziała i dotknęła ramienia Christophera wskazując na Aurica.

- O co chodzi? – Spytałam, kiedy zaczęli mnie ignorować i szeptać między sobą gorączkowo. Staralam się podsłuchać, ale kręciło mi się w głowie, więc poddałam się. Jednak miałam na tyle siły, żeby zacząć się skarżyć. – Heloł? – Wymamrotałam. – Tutaj. Możecie mi powiedzieć, o czym tak szepczecie?

Cała trójka popatrzyła na mnie z poczuciem winy, a ja zagapiłam się na nich. Christopher odchrząknął.

- Hmm, Wydaje się, że wykorzystałaś rezerwy swojej magii, dlatego czujesz się taka słaba.

- Myślę, że też do tego doszłam, Sherlocku. To nie jest wcale trudne. Odpocznę i wrócą mi siły.

- Cóż, w zasadzie tak. – Powiedział Christopher przestępując z nogi na nogę. – A czy wiesz jak odbudować swoje magiczne rezerwy?

Poczułam, że coś tu śmierdzi. Dlaczego wszyscy patrzyli na mnie jakoś dziwnie?

- Nigdy przedtem o tym nie myślałam. Magia zawsze była we mnie, po prostu stała się silniejsza od okresu dojrzewania.

- Och... Cóż, pozwól mi wyjaśnić... – Christopher zaczerwienił się i popatrzył na ścianę gdzieś nad moją głową.

- Och, na włochate cycki więdźmy. – Wtrąciła się Bambi przewracając oczami. – Ten idiota nie może wykrztusić, że twoja magia jest oparta na seksie.

Widocznie to było coś znaczącego. Po prostu chciałabym to mieć już za sobą.

Bambi zaczęła tłumaczyć.

- Musisz być seksualnie pobudzona, by odbudować poziom swojej magii.

Zaśmiałam się. Śmiechem, który szybko zamarł, kiedy zobaczyłam zadowoloną z siebie twarz Aurica, oszołomioną Christophera i uśmiechniętą Bambi.

EVE LANGLAIS - LUCIFER'S DAUGHTER

tłumaczenie: agnes_ka1

- Nie, to nie może być prawda, ponieważ jestem dziewicą... – Przerwałam. Dziewicą, która się często masturbowała i wczoraj miała najbardziej intensywne doznanie seksualne niż kiedykolwiek – i nagle udało jej się zniszczyć trzy demony na raz. Po raz pierwszy w moim życiu byłam czerwona jak cegła.

- Dobrze owieczko, masz swoją odpowiedź, teraz zostawimy ciebie i twojego mężczyznę samych. – Powiedziała Bambi puszczając do mnie oczko i szturchając Christophera w ramię, żeby wyprowadzić go z biura.

- Cóż, to było interesujące. – Powiedział Auric. - Po prostu na niego spojrzałam. To wszystko było jego wina. – Hej, nie gniewaj się na mnie. – Powiedział unosząc ręce. – Nie moja wina, że władasz nimfo-magią. – Dopiero wtedy się zaśmiał.

Próbowałam się dalej gniewać. Naprawdę. No proszę, nimfo-magia? Zaczęłam śmiać się razem z nim. Kiedy w końcu oboje uspokoiliśmy się, on spojrzał na mnie poważnym spojrzeniem.

- Przepraszam, że nie powiedziałem ci, kim byłem.

- A powinieneś. – Powiedziałam.

- Jak mógłbym ci to wynagrodzić? – Jego zielone oczy z uwagą przyglądały mi się i musiałam odwrócić wzrok. Powinnam być silna za nas oboje.

- Nie możemy być razem. Auric, musisz odejść.

- Nie.

Uparciuch.

- Nie chcę być z tobą. – Powiedziałam starając się wyjść na twardą i nieczułą.

- Kłamczucha. – Powiedział klękając przy mnie i przechylając moją twarz do góry.

- Nie chcę cię skrzywdzić Muriel albo okłamać ponownie. Przyrzekam.

Dlaczego musiał mi to tak utrudniać?

- Ciągle masz szansę zdobyć swoje skrzydła i wrócić do Nieba. Jeśli zostaniesz ze mną, stracisz tę szansę. Nie mogę pozwolić ci tego zrobić.

- To nie zależy od ciebie.

- Więc dlaczego to robisz? – Pisnęłam. - Przecież to nie tak, że mnie kochasz. Jakbyś mógł. Jesteś aniołem. A ja córką Lucyfera.

- A co gdybym powiedział, że cię kocham i to od pierwszej chwili, w której cię ujrzałem?

- Nie wierzę ci. Jestem pewna, że nie działasz w ten sposób.

EVE LANGLAIS - LUCIFER'S DAUGHTER

tłumaczenie: agnes_ka1

- Więc co, mam paść przed tobą na kolana i obsypać cię kwiatami, tak jakby zrobił to Christopher, czy może zrobić wielkie szczenięcie czy tak, jakby zrobił to David? To nie w moim stylu. Nie jest mi łatwo to powiedzieć. Nie jestem facetem, który rozmawia o swoich uczuciach. – Auric skrzywił się, a ja starałam się nie uśmiechnąć. – Spotkanie ciebie wszystko zmieniło. Nie szukałem miłości. I nagle spotkałem ciebie i to było jakby potrafiła mnie ciężarówka wioząca uczucia i wszystkie dotyczące ciebie.

Moje serce zatrzymało się. Chciało mi się płakać, bo ja go też kochałam. Ale moja miłość mogła go zniszczyć. Potrząsnęłam głową w zaprzeczeniu.

- Wczoraj powiedziałaś, że mnie lubisz.

- Skłamałem. Nie chciałem cię wystraszyć. Powiedziałaś mi, że nie pójdziesz z facetem do łóżka, póki nie znajdziesz prawdziwej miłości. Jakby to wyglądało, gdybym to wtedy powiedział? Co byś pomyślała?

- Pomyślałabym, że próbujesz mi się dobrać do majtek. – Powiedziałam niechętnie.

- Właśnie.

- To nic nie zmienia. – Powiedziałam. – Mimo to nie możemy być razem. Jesteś aniołem światła. Ja jestem córką Szatana. Dyskusja o wodzie i oliwie. Nie zmarnuję twojej szansy na powrót do Nieba.

- A kto powiedział, że to twoja decyzja?

- Ja. Nie możesz mnie kochać. Nie wierzę ci.

- Co muszę zrobić, by dowieść ci, że cię Kocham i że chcę być z tobą?

- Nic nie możesz zrobić. – Powiedziałam odsuwając jego ciepłe ramię i wstając. Poczułam się silniejsza – Auric wcześniej uraczył mnie mocnym pocałunkiem – podeszłam do drzwi i wyszłam z biura. Udając się do baru mogłam wyczuć jego palące spojrzenie na moich plecach. Udawałam, że go nie widzę i zabrałam się do pracy, by zająć czymś ręce.

Ale Auric nie chciał być ignorowany. Widziałam jak podszedł do baru i szepnął coś Trixie, która udała się w kierunku sprzętu muzycznego. Muzyka w głośnikach umilkła, podobnie jak zatrzymali się tancerze na parkiecie. Auric szybkim krokiem wyszedł na środek parkietu, który zaczął robić się pusty i podniósł ręce, aby zwrócić uwagę wszystkich w tym moją.

- Każdy, kto mnie zna, wie jak nienawidzę śpiewać. Ale moja pani tutaj... – Powiedział Auric wskazując na mnie. – Uwielbia karaoke. Więc zgodzisz się być ze mną

EVE LANGLAIS - LUCIFER'S DAUGHTER

tłumaczenie: agnes_ka1

jak zaśpiewam ci serenadę? Muriel... – Powiedział nadal patrząc na mnie. – Nie mam zamiaru odejść i nie możesz powstrzymać mnie przed kochaniem cię.

Następnie zaśpiewał dla mnie, jego niski, zachrypnięty głos trafił w moje zmysły jak dobrze nastrojone skrzypce. Zupełnie nie zrozumiałam, co śpiewał w pierwszych kilku taktach, ale kiedy poznałam słowa uśmiechnęłam się i poczułam łzy spływające mi po policzkach. Głupi anioł – jak ja go kochałam...

Cały czas patrzył na mnie, kiedy wyśpiewywał piosenkę o miłości z lat osiemdziesiątych „What Does It Take” śpiewaną przez Honeymoon Suite. Piosenkę znał tak dobrze, że zaczęłam się zastanawiać, czy tego nie zaplanował.

A kiedy skończył dało się słyszeć entuzjastyczne oklaski i poczułam jak moje stopy przesuwały się w jego kierunku. Nie miałam nad tym kontroli. Próbowałam go ostrzec. Próbowałam go ratować, ale byłam córką swojego ojca. Egoizm miałam w genach i nie mogłam walczyć z siłą ciągnącą moje ciało i duszę do Aurica.

Więc niech i tak będzie. Będziemy przekłęci razem.